

## KATECHIZM JAKO FORMA PRZEKAZYWANIA WIARY

Katechizm z różnych przyczyn zyskał sobie złą opinię. Za bardzo kojarzy się z pytaniami kontrolnymi, uczeniem się na pamięć niezrozumiałych formuł, z indoktrynacją. Wielu tak to odczuwa. Dlatego też nowym i dobrym katechizmom niełatwo przychodzi przewyciężyć tego rodzaju obciążenia. Aby znaleźć wyjście z tego zakłopotania, sięga się wprawdzie do tytułu „Księga wiary”. Jednak niesmak w odniesieniu do katechizmu przeniknął dogłębnie również pedagogikę religijną. Obszerny, trzytomowy „Podręcznik pedagogiki religijnej”<sup>1</sup> nie poświęca hasła „katechizm” większej uwagi — jeśli zaufać danym zawartym w indeksie — poza krótką wzmianką zawartą w kilku zaledwie liniach.

Mimo to rozbrzmiewa ciągle na nowo, chociaż od różnej strony, wołanie o katechizm<sup>2</sup>. Widocznie nauka wiary wymaga sama z siebie pewnych form, chociaż z tego powodu nie powinny być wykluczone inne metody i środki pomocnicze. Tym bardziej natarczywie staje się pytanie, czym właściwie jest katechizm, gdy pominiemy się nadużycia i uprzedzenia.

### 1. Powrót do źródeł

Chociaż słowo katechizm powstało dopiero później, to synteza podstawowej nowiny biblijnej występuje we wszystkich warstwach Pisma świętego, przede wszystkim w Nowym Testamencie. Biblijna wiara potrzebuje słowa, w którym Boża Nowina o zbawieniu może się kondensować i ukazywać. Takie syntezy w ściśle teologicznym znaczeniu niezmiernie rzadko dopuszczają do głosu istotę wiary. Kiedy syntezy te są obszerniejsze i bardziej złożone, wówczas stanowią bogate owoce dłuższej refleksji teologicznej. W formie krótkich sformułowań są one zapewne już od samego początku punktem oparcia i ciężkości w podstawowej strukturze

<sup>1</sup> *Handbuch der Religionspädagogik*, wyd. przez E. Feifel, R. Leuenberger, G. Stachel, Kl. Wegenast, Gütersloh—Zürich 1973—1975 (por. II, 57, 120 n, 289, 312; III, 234).

<sup>2</sup> Jako przykład porównaj tylko sprawozdanie z IV Synodu Biskupów w relacji A. Exelera, *Katechese in unserer Zeit. Themen und Ergebnisse der 4. Bischofssynode*, München 1979, s. 81—87.

wyznania wiary. W tym znaczeniu mówi się o „małym historycznym *credo*” w starotestamentowej egzegezie (por. Pwt 6, 20-25: 26, 4-9). Oczywiście „Sitz im Leben” takiego skondensowanego streszczenia jest nie zawsze i nie od razu przekazywaniem wiary. Trzeba chyba najpierw mówić o „wyznawaniu” (homologii), które w sposób jawny i otwarty oddaje chwałę zbawczym czynom Boga. „Dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy” (1 Kor 8, 6). Takiemu wyznaniu podporządkowane są hymny również wtedy, gdy stanowią sobie właściwy gatunek, a ze względu na treść otrzymują inne elementy strukturalne (por. np. 1 Tm 3, 16: Flp 2, 6-11). W obu można wyróżnić teksty, które tworzą formę zwartą i bardzo charakterystyczną. Mają one za zadanie rozwinąć i wyjaśnić zwięzłą zawartość wyznania. Takie „wyznania wiary” (w języku fachowym zwane również „Pistis-formy”) są już wiele bliższe przekazywaniu wiary, przy czym może tu chodzić o formę przekazywania wiary do wewnątrz i na zewnątrz (kazanie misyjne). Przykładami w Nowym Testamencie są: 1 Kor 15, 3n i Dz 10, 37-43.

Przy okazji został wspomniany mniej lub bardziej wyraźnie, fakt tradycji (por. 1 Kor 15, 1n). W niektórych miejscach ujawnia się również przejście od wyznania do wyjaśniającej formuły wiary (por. np. Rz 10, 8n). Również słowa Jezusa zostały przez ustną tradycję wspólnoty i proces powstawania pisemnego przekazu, czasem bardzo wcześnie, zdeterminowane w kierunku realizacji katechetycznego celu (por. Łk 3, 10-14). Później zostały wyraźnie nazwane elementy podstawowej nauki chrześcijańskiej (por. Hbr 6, 1n). Zastosowanie owych zdeterminowanych form do celów nauczania doprowadziło już wcześniej do mowy o „Katechizmie prachrześcijaństwa”<sup>3</sup>. Wyrażenie katechizm wprowadzało w błąd, ponieważ nie chodziło o ponowne odkrycie czy rekonstrukcję tekstu źródłowego, który jest punktem wyjścia wszystkich poszczególnych wypowiedzi. Złożoność form i gatunków z ich różnorodnym kontekstem kulturowym była przeogromna. Ale nie da się zaprzeczyć, że właśnie Nowy Testament przesycony jest krótkimi sumariami, które służą przepowiadaniu i przekazywaniu wiary.

Dlatego też nic dziwnego, że wyrażenie „pouczać w wierze” w sensie katechezy ma swoje źródło w Nowym Testamencie. Tak, w kilku miejscach u Pawła i w drugim dziele Łukasza „pouczać w wierze” (*katechein*) uwidacznia się jako już umocnione pojęcie i *terminus technicus* języka chrześcijańskiego. Wyrażenie to nie

<sup>3</sup> Por. A. Seeberg, *Der Katechismus der Urchristenheit*, Leipzig 1903. Nowe wydanie w *Theologische Bücherei* (tom 26), instruktarzowe wprowadzenie: F. Hahn, München 1966 (odnośnie do badań historycznych por. VII — XXXII).

występuje w greckim Starym Testamencie (LXX), a rzadko u greckożydowskich pisarzy, którzy mają duży wpływ na wczesnochrześcijański język (Filon, Józef Flawiusz). Jak wynika z 1 Kor 14, 19, Paweł wysoko ceni przekazywanie wiary: „Lecz w Kościele wolę powiedzieć pięć słów ze zrozumieniem, *aby również innych pouczyć*, zamiast bełkotać dziesięć tysięcy wyrazów w językach”. W Liście do Galatów (6, 6) spotykamy już szersze rozumienie zwyczaju przemawiania: „Ten, kto jest pouczany w Ewangelii (dosłownie: katechumen), niech pozwoli swojemu nauczycielowi (dosłownie: katecheta) brać udział we wszystkich dobrach, które posiada”. Jest tu więc, być może, określone właściwe miejsce katechetów (przypuszczalnie w znaczeniu „nauczyciel” z 1 Kor 12, 28 i Ef 4, 11?). Tak mówi się w działalności misyjnej o jednym z nawróconych Żydów: „Był pouczony w drodze Pańskiej” (Dz 18, 25). Sławny prolog Ewangelii Łukasza wskazuje, że całe Pismo zostało sporządzone dla pouczania w wierze: „abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono” (Łk 1, 4). Przy tym nie zawsze jest jasne, czy to nauczanie następowało przed czy po chrzcie<sup>4</sup>.

Wiara chrześcijańska nie zadowoliliła się przejęciem np. słowa „nauka”, lecz stworzyła własne pojęcie do odpowiedniego dla siebie sposobu przekazywania wiary. Stąd też wywodzą się wyrażenia *katechizm* i *katechumenat*. Augustyn nazywa naukę chrzcielnią Jana Chrzciciela i Filipa „*catechismus*” i opisuje ją w swoim dziele „*De catechizandis rudibus*”. Szczególnie interesujące jest tutaj, że pod pojęciem „katechizm” ma na myśli proces ustnego przekazu. Jeszcze Luter posługuje się takim zwrotem, a ma na myśli akcję przekazywania wiary. Drugie rozumienie „*catechismus*” pochodzi ze chrztu, w którym tak nazywano akt pytania przed udzieleniem sakramentu („Czy wierzysz...?”). Gra pytań i odpowiedzi w katechizmie jest zakorzeniona ostatecznie w wyznaniu wiary, które zostało zredagowane dialogicznie jako Słowo Trójosobowego Boga i odpowiedź Kościoła. Katechizmowej metody pytań nie można więc wyjaśniać tylko „pedagogicznie”. Trzecie rozumienie katechizmu, jako wyszczególnienie treści przekazu wiary, zyskuje na znaczeniu dopiero później.

## 2. Impulsy odnowy

Nadal wielkie znaczenie ma fakt, że katechizm jest pozostałością ustnego przekazywania wiary. Jest on więc zdany na ży-

<sup>4</sup> Por. w ujęciu G. Bartha, *Die Taufe in frühchristlicher Zeit = Biblisch-Theologische Studien* 4, Neukirchen 1982, s. 126n.

ciową egzegezę. Dopiero od Lutra oba katechizmy przyjmują formę książki. Nie trzeba nad tym ubolewać, bo ten proces jest nie do uniknięcia. Tym bardziej zatem Kościół musi troszczyć się o to, by katechizm (jako książka) ustawicznie wiążący się z przeszłością, zawierał życiowe wartości wiary. Byłby natomiast zgubnym taki rozwój, w którym — jak to ma miejsce w nowoczesnej pedagogice religijnej — nie ma już mowy o katechizmie rozumianym od strony treści, a tylko o podręczniku religii<sup>5</sup>. Pierwszy warunek rehabilitacji katechizmu leży w umieszczeniu go w szerszym kontekście przekazywania wiary w ogóle.

Treści katechizmu były przez wieki identyczne: wyznanie wiary, dziesięć przykazań, Ojciec nasz, podwójne przykazanie miłości, Zdrowaś Maryjo. Naturalnie, zmieniają artykuły wiary swoją wagę. Tak np. dziesięć przykazań względnie późno przybiera na znaczeniu. Wzorcową funkcję ma też osiem błogosławieństw, siedem czynków miłosierdzia i siedem darów Ducha Świętego. Wylicza się także sakramenty; nie brakuje też modlitw. W końcu następuje przejście do „opowiadania” historii zbawienia, którym posługiwano się zapewne w czasie liturgii. Katechizmy Lutra są ponadto całkowicie włączone w praktykę przepowiadania<sup>6</sup>. Staje się więc jasne, jakie zasady strukturalne stworzyły katechizm i wypełniły go treścią. Jest to interesujące, że właśnie najnowsze projekty katechizmów wracają znów do dawnych zasad układu treści.

Do katechizmu należy „materiał pamięciowy” i jego sprawdzenie przez pytania i odpowiedzi. Takie „odpytywanie” może stać się oczywiście mechaniczne, bezosobowe i abstrakcyjne. Wtłoczenie treści może osiągnąć pierwszeństwo przed jej rozumieniem. Nie tylko ostatnio motywuje się tym rezerwę wobec katechizmów; i do pewnego stopnia jest ona uzasadniona. Zasadniczy sens „za-

<sup>5</sup> Por. na dowód opublikowanych w *Handbuch der Religionspädagogik* przyczynek H. Schultze pod tytułem *Das Religionsbuch*, (II, 119 n), gdzie znajduje się zresztą zadziwiające określenie, że katechizm ma być „oficjalnym zestawieniem najważniejszych twierdzeń kościelnych” (120, druk kursywą).

<sup>6</sup> Do tego H.-J. Fraas, *Katechismustradition. Luters kleiner Katechismus in Kirche und Schule = Arbeiten zur Pastoraltheologie VII*, Göttingen 1971 (por. przebogaty wykaz literatury: 327—370). Zresztą por. die Lexika-Artikel „Katechismus” autorstwa E. Lohse i H. W. Surkau w: RGG III (Tübingen 1959<sup>3</sup>), 1178—1188, i J. Hofinger w: LThK VI (Freiburg 1961<sup>2</sup>), 45—50; odnośnie do historii pojęcia „katecheza” por. ważny przyczynek A. Knauber, *Zur Grundbedeutung der Wortgruppe katacheo-catechizo*, w: *Oberrheinisches Pastoralblatt* 68 (1967) 291—304; na ten temat również A. Exeler, *Wesen und Aufgabe der Katechese = Untersuchungen zur Theologie der Seelsorge* 2, Freiburg 1966.

pamiętywania” jest przecież całkiem inny. Już Nowy Testament wspomina często o „zatrzymywaniu” Słowa (Łk 8, 15), o przekazywaniu (1 Kor 11, 2) Ewangelii (1 Kor 15, 2) i o wyznawaniu (Hbr 3, 6: 10, 23), przy czym użyte tu wyrażenie jest przypadkowo prawie równobrzmiące z „katechezą” (*kataechein* — *katechein*). Równocześnie jednak nie powinno stać na pierwszym planie ani dążenie do „zapamiętywania”, ani też sama tylko wierność przyjętemu Słowu; o wiele bardziej chodzi tu o podstawowy przykład wiary biblijnej, mianowicie o *wspominanie czynów zbawczych Boga*. Historia zbawienia pośredniczy w wierze biblijnej nie przez powracające ciągle naturalne wydarzenia, również nie w sferze wiecznej mistyki czy niepamiętnego mitu (*mythos*), o wiele więcej jako żywe „wspominanie” (*anamnesis, memoria*) historycznych czynów zbawczych Boga, które tylko przez Słowo i sakrament osiągają obecność wiary. Dlatego to „zapamiętywanie” jest tak konieczne, ponieważ treść wiary nie może być wyprowadzana ze zdarzeń wewnątrzświatowych i oczekiwań historycznych. Biblijnemu wspomnianiu odpowiada na swój sposób „zapamiętywanie”, które przede wszystkim powinno wydobywać rzeczywistość wewnętrzną i nie powinno stać się formalizmem. „Zapamiętywanie” ocala elementy wiary również wtedy, gdy nie są one w danej chwili uświadamiane. W tym sensie „upamiętnianie” wiary umacnia siłę oporu wobec ideologii i stanowi podstawę do przetrwania Kościoła.

Może świadomość konieczności tak rozumianego „katechizmu” również dlatego się rozsypała, ponieważ nasza mentalność stała się ahistoryczna i apamięciowa. Chodzi tu chyba nie tylko o walkę Oświecenia przeciw Dogmatyzmowi, który katechizm jako formę pośredniczenia w wierze doprowadził do kryzysu, lecz przypuszczalnie również o intelektualizowanie i pedagogizowanie, umoralnianie i instrumentalizowanie procesu przekazywania wiary, które wywierają także zgubny wpływ na kontynuowanie Tradycji i świadectwa. Właśnie katechizm w odnowionej formie byłby pomocą w upamiętnianiu chrześcijańskiej wiary w apamięciowym okresie historii. Nie chodzi więc tylko o odnowienie „materiału pamięciowego” w formie: pytanie — odpowiedź, ani też o „memoryzację” Papiież Jan Paweł II w swojej adhortacji apostołskiej *Catechesi tradendae* z 1979 roku w osobnym, specjalnym fragmencie formułuje dzisiejsze zadanie memoryzacji, twierdząc mianowicie, że trzeba „w sposób mądry zrównać w katechezie udział przemyślenia i spontaniczności, dialogu i milczenia, pisania i pamięci... Oczywiście jest rzeczą bardzo ważną, by te wyuczone na pamięć teksty zostały jednocześnie wewnętrznje przyswojone, stopniowo zgłę-

biane umysłem, tak by stały się źródłem osobistego i wspólnotowego życia chrześcijańskiego”<sup>7</sup>.

Tak więc, gdy nowoczesne chrześcijaństwo w Oświeceniu — przynajmniej czasem i miejscami — nabrało dystansu do katechizmu jako formy przekazywania wiary, nastąpiło zaskakujące zsekularyzowanie katechizmu jako takiego. Świecka nauka o zbawieniu i ideologie polityczne odkryły funkcję i przydatność katechizmów i wyznań wiary. Nie bały się one skopiować formy katechizmu aż do drobiazgów i indoktrynować nimi — aż do dnia dzisiejszego (por. Biblię Mao). Od kiedy katecheza religijna została pozbawiona znaczenia, pozostała do dyspozycji dla celów świeckich forma tradycyjna. Wydaje się więc czymś zgoła oczywistym, że wiara chrześcijańska, po zdemaskowaniu zeświecczonej nauki o zbawieniu, przypomina sobie nie tylko o właściwych sobie treściach, ale również o pierwotnych formach, które umożliwiły jej przez prawie dwa tysiąclecia kontynuowanie przekazywania wiary i tradycji. Ma w tym swój udział właśnie katechizm, nawet jeżeli trzeba mu nadać obecnie nową formę<sup>8</sup>.

tłum. ks. Eugeniusz Krzyżanowski SAC

<sup>7</sup> Por. wydanie *Zur Freude des Glaubens hinführen*, Freiburg 1980, s. 82nn (i komentarz A. Exelera: 158—162).

<sup>8</sup> K. M. Michel w swoim wprowadzeniu do wydanego przez siebie tomu *Politische Katechismen: Volney—Kleist—Hess = Sammlung Insel 15*; Frankfurt 1966, 7; dalsze teksty por. F. Kool — W. Krause (hg.), *Die frühen Sozialisten*, München 1972 (dtv — WR 4102/03), s. 320 nn.